Kto ukradł historię państw afrykańskich

Łatwo można spotkać się z opinią, jakoby europejski kolonializm miał dla społeczności afrykańskich wiele zalet dotyczących rzekomego „ucywilizowania" czy „gwałtownego rozwoju". Takie głosy krążą w mediach społecznościowych, codziennych rozmowach czy nawet szkolnych podręcznikach – i wydają się skrywać mniej lub bardziej wypowiedziane poczucie bycia lepszym od ludzi pochodzących z niegdyś kolonizowanych krajów. Czy jednak społeczności afrykańskie rzeczywiście zawdzięczają coś kolonizacji? [1]

Gujański historyk Walter Rodney napisał, że w przypadku kolonializmu nie można mówić „on the one hand… but on the other hand", gdyż kolonializm ma jedną rękę – jest „jednorękim bandytą" [2]. Więc może zamiast oczekiwać od Afrykanek i Afrykanów wdzięczności, osoby mieszkające w Europie powinny pomyśleć o ich własnym długu, o którym nie chcą pamiętać?

Odzyskiwanie historii Afryki

Od samych początków zachodniego kolonializmu [3] kreowano i narzucano opowieści o rzekomej niższości kulturowej, ekonomicznej i społecznej kolonizowanych. To sami kolonialiści wyznaczali, jak powinno się opisywać i przedstawiać kolonizowane ludy. Oznaczało to zanegowanie wszelkich innych sposobów opowiadania historii o przeszłości tych kultur i dziejach europejskiej inwazji. Odzieranie społeczności afrykańskich z historii działo się długofalowo, gdy uznawano lokalne tradycje za przestępstwa, wyszydzano je, wprowadzając jednocześnie siłą i zachętą europejskie obyczaje, szkoły, świątynie i rządy [4]. W organizowanym przez mocarstwa europejskie systemie edukacji narzucano poglądy o zbawiennym wpływie i zaletach kolonializmu. Czasem niszczono dorobek kultur i cywilizacji ogniem, jak w przypadku ludobójstwa Herero i Namaqua.

Dzisiaj już wiemy – i zawdzięczamy to przede wszystkim afrykańskim naukowcom i naukowczyniom antykolonialnym [5] – że poglądy jakoby Afryka miała tylko prehistorię, a nie miała historii, nie mają żadnego uzasadnienia.

Historia społeczności afrykańskich często pomijana jest w zachodnich systemach kształcenia, urywając się na prehistorycznych wędrówkach ludzkości, by nagle znowu pojawić się z początkiem kolonizacji. Wiele osób dopuszcza do siebie myśl, że Afrykanie i Afrykanki to „pionierzy ludzkości"[6], którzy zdobyli kontrolę nad ogniem, wynaleźli pierwsze narzędzia, religię i sztukę [7]. W tym znaczeniu wszyscy pochodzimy z Afryki, wszyscy nasi przodkowie i przodkinie mieli ciemny odcień skóry [8] a cały nasz dorobek kulturowy i cywilizacyjny bazuje na podstawach wypracowanych przez naszych protoplastów.

Nie dopuszczamy jednak do siebie często myśli, że kolonizowani ludzie nie zatrzymali się na etapie prehistorii oraz byli barbarzyńcami bez kultury i historii. Mieli za to własne systemy medyczne [9], polityczne [10], języki a niekiedy też pisma [11], szkoły lub inne formy edukacji [12], praktyki religijne [13], sposoby wyrabiania narzędzi, uprawy roli [14] i tysiące osiągnięć kulturowych i cywilizacyjnych, z których wiele zniknęło bezpowrotnie z kolonizacją. Wszyscy ci ludzie urządzili swoje światy na niebywale zróżnicowane sposoby,

od potężnych państw po niemal anarchiczne, zdecentralizowane społeczności bez władzy centralnej.

Takie silne państwa, będące ośrodkami nie tylko władzy, ale również nauki, sztuki i technologii powstawały na przestrzeni historii na całym kontynencie. Wszyscy znają cywilizację starożytnego Egiptu, chociaż dziwi, że afrykańscy historycy [15] musieli upominać się o to, by uznać ją za integralną część dziejów kontynentu i jego mieszkańców [16]. Ale na południe od Egiptu istniały w starożytności królestwa Kusz, Punt i Aksum, z których ostatnie uznawano za jedną z największym potęg późnej starożytności [17]. Kontynuacją Aksum było istniejące setki lat do XX-wieku Cesarstwo Etiopii (obecnie republika). W wiekach średnich i nowożytnych w południowej i środkowej części kontynentu funkcjonowały Wielkie Zimbabwe, Lunda, Bachwezi, Luba i królestwo Kongo, a w zachodniej takie państwa jak Ghana, Gao, Songhay, Wolof, Kanem - Bornu, Mossi, Kaabu, Futa Jallon, Songhay, Benin, Borno czy imperium Mali. Na tym ostatnim obszarze istniały tak znaczące ośrodki intelektualne jak Timbuktu z Uniwersytetem w Sankore, gdzie jak wskazują niektóre źródła wytworzono 70000 manuskryptów [18]. W ośrodku tym w samym XII wieku kształciło się 25 000 studentów [19].

Afrykańscy historycy dopominają się jednak o to, że dzieje kontynentu to nie tylko imperialne państwa i ich władcy [20]. Równie ważne jest to, że w całej Afryce funkcjonowały mniejsze lub większe społeczności, które rozwijały inne systemy polityczne w ramach państw lub poza nimi, często cechujące się wysoką pozycją kobiet (np. Zazzau na terenach dzisiejszej Nigerii czy Nzinga w Angoli) [21] i płaską hierarchą społeczną [22].

W niektórych przypadkach wiedza tworzona przez te społeczności polegała na dostosowywaniu się do środowiska i dbałości o nie, szczególnie wśród rdzennych grup z centralnej i południowej Afryki. Inne społeczności wykazywały niebywałą zdolność adaptacji niełatwych do życia środowisk na potrzeby rolnictwa i hodowli. Wszystkie wytworzyły zadziwiający niematerialny dorobek. Przykładem jest muzyka społeczności zbieraczy i łowców z Afryki środkowej (używało się wobec nich pejoratywnego pojęcia Pigmeje, tymczasem bardziej właściwe jest odniesienie do nazw konkretnych grup: Bayaka, Bambuti, Batwa i innych), która subtelnością brzmień, skomplikowanymi polifoniami, czy kolektywną improwizacją fascynuje współczesnych słuchaczy i kompozytorów [23]. Z innego regionu pochodzi bardzo ciekawy przykład zaangażowania muzyki w sferę polityki i pamięci. Zachodnioafrykańscy śpiewacy grioci pełnili rolę historyków, doradców i przekazicieli woli władców m.in. w społecznościach Mande, Serer czy Wolof [24]

Trzeba pamiętać o tym, że na tym ogromnym kontynencie podstawową cechą jest zróżnicowanie żyjących tam społeczności. Wyznawały one różne religie, mówiły innymi językami [25], inaczej gospodarowały i organizowały się. Kolonizacja zniszczyła wiele z tych światów, a inne nieodwracalnie zmieniła. Zniszczenie miało charakter dosłowny – społeczności podbijano, a ich dorobek rozkradano. UNESCO wskazało, że materialne dziedzictwo kulturowe Afryki było przez kolonistów przywłaszczane na skalę masową [26]. W zamian za to wprowadzano takie rozwiązania, które odpowiadały na potrzeby i wizje świata kolonizatorów.

Historia jako zmaganie

Opowieści o zbawiennym wpływie kolonializmu są tak stare jak sam kolonializm. Nie

dlatego, że są prawdziwe, tylko dlatego, że służyły najeźdźcom za jego uzasadnienie. Były one powszechnie stosowanym narzędziem, za pomocą którego pokazywano konieczność kolonizacji danych terenów przez Europejczyków. Społeczności afrykańskie określano w tych opowieściach jako barbarzyńskie, a ich obyczaje jako dzikie i niebezpieczne dla nich samych.

W połowie XIX wieku brytyjskie stowarzyszenia naukowe nie miało żadnych oporów przed opublikowaniem tekstu, z którego każde zdanie zaprzecza dzisiejszemu stanowi wiedzy:

Murzyni [27] z Afryki nigdy nie osiągnęli cywilizacji Egipcjan i Mauretańczyków z tego samego kontynentu. Nigdy nie wymyślili liter i bardzo rzadko adoptowali pismo od obcych. Są podobni siłą fizyczną Europejczykom, ale pod względem zdolności umysłowych gorsi nie tylko od nich, ale nawet od większości narodów azjatyckich. Dali się zniewolić tym ostatnim na długo przed tym, zanim Europejczycy zaangażowali się w nikczemną praktykę zniewolenia ich. Na dużej i żyznej wyspie St. Domingo [Haiti – przyp. aut.] od pół wieku są wolni od jarzma niewolnictwa i obcych, ale są tam nadal barbarzyńcami [28]

Jeśli tak wypowiadali się ówcześni intelektualiści, można domyśleć się, jak wyglądała w praktyce administracja kolonialna. Tworzyła ona społeczeństwa otwarcie kastowe. Przykładowo w Nyasaland, czyli dzisiejszym Malawi, rdzenni mieszkańcy mieli ograniczoną swobodę przemieszczania się, zakaz podejmowania wielu prac, ograniczenie w zarobkach i poziomie wykształcenia. W Południowej Rodezji, dzisiejsze Zimbabwe, nie pozwolono im uczestniczyć w związkach zawodowych i wywłaszczano z ziem. Wszędzie na różne sposoby zniechęcano do małżeństw pomiędzy kolonistami i osobami kolonizowanymi.

Takie zjawiska opierały się na tym samym założeniu, że rdzenni ludzie nie są zdolni do samodzielnych rządów i rozwoju, jak również że nie są równi białym. Europejczycy uważali, że grupy te dla ich własnego dobra muszą być zarządzane, rozwijane i kontrolowane przez kolonizatorów. Sprowadzało się to do założenia, że wymuszona zmiana jest dobrodziejstwem, ponieważ wszystko jest lepsze niż dotychczasowe życie kolonizowanych. Jak poetycko pisał jeden z misjonarzy zaangażowanych w projekt konwersji i modernizacji Ugandy: „musimy najpierw oczyścić teren z twardych kamieni ignorancji i zabobonu. Dopiero kiedy miejsce jest przygotowane, możemy siać ziarna z nadzieją na zbiór w imię Boże” [29].

Założenie to okazywało się równie ważne z powodów prawnych: jeśli ci ludzie są dzikusami, nie są przy tym właścicielami swojej ziemi, zatem jest to „ziemia niczyja”, czyli terra nullius. Doktryna prawna terra nullius [30] uzasadniająca zajmowanie części obcych terenów wymagała zlekceważenia tego wszystkiego, co stanowiło dorobek rdzennych mieszkańców kolonizowanych ziem. Przeświadczenie, że kolonizowane terytorium nie ma faktycznych właścicieli czasami maskowano pozorowanymi działaniami dyplomatycznymi. Przykładowo w Namibii próbowano wykupić ziemię od społeczności lokalnych, a w momencie gdy nie chciały jej sprzedać, przejmowano ją siłą bądź przez nielegalne zasiedlenie. W każdym z tych przypadków założenie było jedno - tylko Europejczycy są predestynowani do panowania nad ziemią i ludźmi.

Przewrotnym argumentem za kolonializmem jest podkreślanie korzyści z wprowadzenia europejskiej edukacji, języków, medycyny, religii, organizacji politycznej i gospodarki. Zapomina się jednak przy tym, że europejskie mocarstwa by wprowadzić te elementy

własnych tradycji musiały zniszczyć systemy, które były tam wcześniej. Wiele społeczności w tym procesie zostało zniszczonych chorobami (w tym alkoholizmem) [31], niewolnictwem i innymi sposobami pracy przymusowej czy głodem. Wskutek m.in. niesprawnego systemu redystrybucji żywności, reformy rolnej odbierającej prawo do ziemi rdzennym mieszkańcom, wykluczenia tradycyjnych upraw zmniejszyła się znacznie produktywność afrykańskiego rolnictwa [32]. W samym 1949 roku setki mieszkańców południowego regionu Nyasaland zmarło z braku pożywienia [33]. Klęski głodu wynikające w dużej części z polityk kolonialnych finansowych i rolnych następowały w żyznym Ruanda-Urundi [34], na wyspach Zielonego Przylądka [35], w Ugandzie [36], Kenii [37], czy w Gabonie.

Niemal wszędzie nowe sposoby gospodarowania i zniszczenie starszych praktyk doprowadziły do degradacji środowiska naturalnego w taki sposób, że części kontynentu w konsekwencji stały się dla jego rdzennych mieszkańców niemożliwe do zamieszkiwania [38]. W dalszym ciągu jednak wiele osób myśli, że obecność Europejek i Europejczyków przyczyniło się do rozwoju oraz poprawy jakości życia w podbijanych społecznościach.

Kto ma prawo sądzić kolonializm?

Europejczycy kolonizowali kraje afrykańskie dla własnych korzyści. Tworzyli w nich niewyspecjalizowany przemysł i wydobycie surowców, produkujący głównie materiały do dalszej specjalistycznej obróbki z dala od kolonii [39].

Dla własnych korzyści niszczyli lokalne systemy wiedzy i edukowali kolonizowanych do zachodnich – nie za bardzo jednak, jedynie do tego stopnia, by zajmowali niższe stanowiska pracy. Dla własnych korzyści uruchamiali w koloniach urzędy, sprowadzając do ich prowadzenia głównie obywateli własnego kraju. To wszystko służyło tak naprawdę budowaniu i zwiększaniu nierówności. Jednocześnie populacja kolonizowanych była poddawana skrupulatnej kontroli. Ćwiczono na niej polityczne i społeczne eksperymenty – od najbardziej okrutnych, ludobójczych działań w dzisiejszej Namibii, której teren zamierzano „wyczyścić" do osiedlenia niemieckich kolonistów, po wprowadzenie tak zwanych rządów pośrednich polegających na tworzeniu wodzostw w pełni podległych Brytyjczykom. Wszystkie te działania, niektóre jednoznacznie okrutne, inne pozornie humanitarne, miały wspólne założenie: lokalna populacja i kolonizowana ziemia mają pracować na pożytek kolonizatorów. W obliczu tego pytanie o „dobre strony kolonializmu" równa się pytaniu o „pozytywne strony bycia okradanym".

To Europejczycy korzystali z zasobów kolonialnych, pełnili tam najważniejsze i najlepiej opłacane stanowiska. Jeśli zapomnieć na moment o moralności lub zamaskować ją frazesami, faktycznie dla Europejczyków kolonializm oznaczał władzę, wygodę i bogactwo. Te zyski jako całość są trudne do oszacowania. W szczególnym przypadku oblicza się, że król Belgii Leopold II, który był prywatnym właścicielem „Wolnego Państwa Kongo" w ciągu nieco ponad dwudziestu lat jego istnienia zarobił na pozyskiwaniu kości słoniowej i kauczuku ponad miliard dzisiejszych dolarów [40], zaś sama historia tego korporacyjnie zarządzanego państwa jest przykładem najgorszych okrucieństw na ludności rdzennej - na przykład obcinania kończyn za niewypełnienie norm zbiorów kauczuku. Ekonomiczna eksploatacja kolonii, które wysyłały do Europy niemal wszystko od złota przez tanią siłę roboczą po produkty rolne, doprowadziło do jeszcze większego rozwoju każdej dziedziny życia w Europie. O tym, co kolonializm oznaczał dla Afrykanek i Afrykańczyków, mówi historia: dziesiątki lat organizowania ruchów politycznych i wojskowych, powstania, strajki i

wszelkie inne formy oporu po to, by odzyskać niezależność.

Zakończenie kolonializmu nie wydarzyło się bowiem samo z siebie, a i jego rozliczenie nie zaszło naturalnie. Historia zmagań o niezależność jest pełna postaci, które symbolizują tę walkę, takich jak Yaa Asantewaa I, przywódczyni Ghany w walce przeciw Brytyjczykom, Mekatilili Wa Menza organizująca opór ludu Giriama wobec okupacji Kenii, Hendrik Witbooi, który przewodził powstaniu Namaqua przeciwko niemieckim najeźdźcom, Hasna Doreh walcząca z kolonializmem na terenach dzisiejszej Somalii, Nehanda Charwe Nyakasikana, która jako medium duchowe inspirowała walkę o niepodległość ludu Szona, Ndaté Yalla Mbodj, królowa Waalo występująca przeciwko Francuzom czy wódz Mkwawa sprzeciwiający się europejskiej ekspansji na terenach należących do grupy Hehe.

Walka środkami dyplomatycznymi i militarnymi trwała przez cały okres europejskiej dominacji. Zwycięstwo społeczności afrykańskich symbolizują takie postacie jak Julius Nyerere, który jako lider pokojowo wynegocjował niepodległość Tanganiki, a później dokonał reform mających na celu stworzenie równościowej wspólnoty narodowej, Djamila Bouhired, bojowniczka o niepodległość Algierii i o prawa kobiet, czy Nelson Mandela, przez całe dekady więzień polityczny, a w końcu prezydent RPA po upadku reżimu apartheidu. Są też Josina Machel, liderka walki o niepodległość Mozambiku, Kwame Nkrumah, ghański mąż stanu z okresu dekolonizacji, Mamphela Ramphele, aktywistka przeciw apartheidowi, czy Jomo Kenyatta, pierwszy prezydent Kenii. Ta lista bohaterek i bohaterów jest oczywiście znacznie dłuższa i szkoda, że o większości z tych nazwisk nie usłyszymy w polskich szkołach.

Skoro jednak mówimy o Polsce, jaka jest jej rola w tej historii? Przedwojenna Polska, mimo starań i chęci w latach międzywojennych, kiedy powstawały takie organizacje jak Liga Morska i Kolonialna z niemal milionem członków [41], czerpała tylko pośrednie zyski z kolonii krajów zachodnich. A jednak historycznie i współcześnie to właśnie z tymi krajami Polska pozostaje w bliższych i bardziej równych relacjach, w wyniku czego czerpiemy korzyści z gospodarki światowej opartej na nierównościach zbudowanych przez kolonializm. Powoduje to, że w Polsce chętniej patrzy się na kolonializm z perspektywy europejskiej. Pamiętajmy również, że wiele osób o polskiej narodowości, szczególnie w czasach zaborów, pracowało na rzecz kolonialnych instytucji. Teoretycznie łatwo rozumie się w Polsce bunt przeciwko obcym najeźdźcom, a jednak z jakiegoś powodu wczucie się w położenie osób z państw afrykańskich jest dla nas trudne [42]. Chętniej przyjmuje się narrację, że "sami są sobie winni" i zupełnie biernie podchodzi się do wyzwań, z jakimi mierzą się społeczności z różnych państw afrykańskich, a które wynikają z długich lat bezwzględnej eksploatacji.

Na koniec warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno Przekonanie, że kolonializm przynosił korzyści dla kolonizowanych odnosi się nie tylko do oceny przeszłości. Może posłużyć do kształtowania przyszłości: do uzasadnienia, że nam należy się coś więcej i coś lepszego niż ludziom z krajów afrykańskich, do usprawiedliwienia przyszłych ekspansji, ustanawiania nowego typu imperialnych rządów. Takie opinie mogą maskować dążenia do kolejnych epok naznaczonych bezwzględną eksploatacją.

Inne teksty poświęcone tematowi:

"Kolonializm? Nas to nie dotyczy": https://www.pah.org.pl/kolonializm-polska/

Adu-Boahen A. Colonialism in Africa: its impact and significance, General History of Africa, wielotomowe opracowanie historii Afryki, https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000184296.locale=en

Przypisy:

[1]Bardzo interesujące podsumowanie korzyści i złych skutków kolonializmu przedstawił A. Adu-Boahen: Colonialism in Africa: its impact and significance. General History of Africa. VII Africa under Colonial Domination. Paryż: UNESCO, 1985, 782–809. Nie będę spojlerem, jeśli zapowiem, że zdecydowanie przeważają te złe skutki.
[2] Rodney W. How Europe Underdeveloped Africa: Bogle-L'Ouverture Publications. A readable account of Europe's role in Africa's poverty-from slavery to the present era 1973, s. 223.
[3] Ania Loomba zauważa, że procesy kolonizacji zachodziły na przestrzeni całej historii ludzkości, to nowoczesny kolonializm (który nazywa również europejskim bądź zachodnim) posiada wyraźne cechy. Chodzi o jego skalę, związek z imperializmem i kapitalizmem. Patrz Loomba A. Colonialism/Postcolonialism. London ; New York: Routledge, 1998, s. 2-4.
[4] Opisuje to na przykładzie zastępowania lokalnych praktyk religijnych przez chrześcijaństwo filozof Yves Valentin Mudimbe, patrz: Mudimbe VY. The Invention of Africa: Gnosis, Philosophy, and the Order of Knowledge. Bloomington: Indiana University Press, 1988.
[5] Można tu wymienić osoby zajmujące się historią: Alberta Adu Boahena, Josepha Ki Zerbo, Bethwella Allan Ogota, Djibrila Tamsir Niane, czy filozofią: Sophie Oluwole, Souleymane'a Bachir Diagne oraz wiele innych.
[6] Sformułowanie to pochodzi od Johna Iliffe, patrz: Iliffe J. Afrykanie. Dzieje Kontynentu. Kraków: Wydawawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011, s. 1-6.
[7] Tedesco ALA. Introduction to Prehistoric Art, 20,000–8000 B.C. | Essay | The Metropolitan Museum of Art | Heilbrunn Timeline of Art History. The Met's Heilbrunn Timeline of Art History, https://www.metmuseum.org/toah/hd/preh/hd_preh.htm
[8] Gruber K. Europeans did not inherit pale skins from Neanderthals. New Scientist, https://www.newscientist.com/article/dn22308-europeans-did-not-inherit-pale-skins-from-neanderthals/
[9] Pambazuka - Africa: Overview on Medicinal Plants and Traditional Medicine. https://web.archive.org/web/20150924063616/http://www.pambazuka.net/en/category.php/media/6560
[10] Taylor I. African Politics: A Very Short Introduction. Oxford University Press, 2018.
[11] Writing systems of Africa. Wikipedia 2023, https://en.wikipedia.org/wiki/Writing_systems_of_Africa
[12] Pre-colonial Education In Africa - Strength And Weakness. 2023, https://wazaelimu.com/pre-colonial-education-in-africa-strength-and-weakness/
[13] Mbiti JS. Afrykańskie religie i filozofia. Warszawa: Pax, 1980; Piłaszewicz S. Religie Afryki. Wyd. 2 zm. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2000.
[14] Tavuyanago B, Mutami N, Mbenene K. Traditional grain crops in pre-colonial and colonial Zimbabwe: A factor for food security and social cohesion among the Shona people. Journal of Sustainable development in Africa 2010;12:1–8.
[15] De Saint Perier L. Cheikh Anta Diop, the man who gave the pharaohs back to Africa. The Africa Report.com, https://www.theafricareport.com/282654/cheikh-anta-diop-the-man-who-gave-the-pharaohs-back-to-africa/
[16] Aïdi H. Egypt and the Afrocentrists: The latest round. Africa Is A Country,

https://africasacountry.com/2022/03/egypt-and-the-afrocentrists-the-latest-round
[17] Munro-Hay S. Aksum an African Civilisation of Late Antiquity. Edynburg: Edinburgh University Press, 1991.
[18] Nizamoglu C. The University of Sankore, Timbuktu. Muslim Heritage 2003, https://muslimheritage.com/the-university-of-sankore-timbuktu/
[19] Tamże
[20] Ki-Zerbo J. The oral tradition as a source of African history. Diogenes 1969;17:110–24.
[21] Chengu G. Insight: Oppression of African women-The origins. The Citizen 2021, https://www.thecitizen.co.tz/tanzania/magazines/insight-oppression-of-african-women-the-origins-2531032
[22] Taylor I. African Politics: A Very Short Introduction. Oxford University Press, 2018.
[23] Aka Pygmies, Aimard P-L. African Rhythms. Teldec Classics, 2003; Arom S, Ligeti G. African Polyphony and Polyrhythm. Cambridge: Cambridge University Press, 1991; Turnbull CM. Leśni Ludzie. Warszawa: Iskry, 1967.
[24] W odniesieniu do innych praktyk rytualnych antropologowie tacy jak Paul Connerton zwracają uwagę na przekazywanie pamięci poprzez ciało i performens. Connerton P. Jak społeczeństwa pamiętają. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2012.
[25] Badania wskazują, że w Afryce używa się od 1250 do 2100 języków, patrz: Heine B, Nurse D eds. African Languages: An Introduction. Repr. Cambridge: Cambridge Univ. Press, 2005.
[26] Culliford A, Toesland F. Africa's cultural heritage: The long road home. 2016, https://www.theafricareport.com/1848/antiquities-the-long-road-home/
[27] Należy podkreślić, że według Rady Języka Polskiego jest to określenie krzywdzące, patrz: Rada Języka Polskiego, 2020 https://rjp.pan.pl/porady-jezykowe-main/1892-murzyn-i-murzynka
[28] Crawfurd J. On the Classification of the Races of Man. Transactions of the Ethnological Society of London 1861;1:354–78.
[29] Mackay AM. Boat Voyage along the Western Shores of Victoria Nyanza, from Uganda to Kageye; And Exploration of Jordans Nullah. Proceedings of the Royal Geographical Society and Monthly Record of Geography. Vol 6., 1884, 279.
[30] Jońca M. Terra nullius. 2012;130, https://www.edukacjaprawnicza.pl/cosmopolis/
[31] Pearson JL. The colonial origins of Africa's health crisis. Red Pepper, https://www.redpepper.org.uk/the-colonial-origins-of-africas-health-crisis/
[32] Bjornlund V, Bjornlund H, Van Rooyen A. Why food insecurity persists in sub-Saharan Africa: A review of existing evidence. Food Sec 2022;14:850.
[33] Vaughan M. The Story of an African Famine: Gender and Famine in Twentieth-Century Malawi. Cambridge: Cambridge University Press, 2007.
[34] Singiza D. La Famine Ruzagayura (Rwanda,1943-1944). Causes, Conséquences et Réactions Des Autorités. Tervuren: Musée royal de l'Afrique central, 2011.
[35] Keese A. Managing the Prospect of Famine: Cape Verdean Officials, Subsistence Emergencies, and the Change of Elite Attitudes During Portugal's Late Colonial Phase, 1939–1961. Itinerario 2012;36: 49–70.
[36] Turnbull CM. Ikowie Ludzie Gór. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980.
[37] Ochieng' WR. Colonial famines in Luoland, Kenya, 1905 – 1945. Transafrican Journal of History 1988;17:21–33.
[38] Mbembe A. Bodies as borders. From the European South 2019;4:, s. 10.
[39] Według Immanuela Wallersteina wprowadzenie podziału globalnej produkcji przemysłowej na niewyspecjalizowane gałęzie w koloniach i specjalistyczne w centrach wytwarzał sytuację zależności i nierówności. Wallerstein IM. Analiza Systemów-Światów:

Wprowadzenie. Dialog, 2007.
[40] Hochschild A. In the Heart of Darkness | Adam Hochschild. New York Reader, https://www.nybooks.com/articles/2005/10/06/in-the-heart-of-darkness/
[41] Balogun B. Polish Lebensraum: The colonial ambition to expand on racial terms. Ethnic and racial studies 2018;41:2561–79.
[42] Kościańska A, Petryk M. Odejdź: Rzecz o Polskim Rasizmie. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2022, s. 9-26.

Autor: dr Piotr Cichocki – antropolog, muzyk, producent, wydawca. Wśród obszarów jego zainteresowań znajdują się wschodnioafrykańskie dźwiękosfery w kontekście teorii postkolonialnej. Pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie współorganizował Interdyscyplinarny Zespół Badań Postkolonialnych UW. Wśród redagowanych i napisanych przez niego tekstów znajdują się m.in. numer tematyczny czasopisma Ethnologia Polona poświęcony „etnograficznemu uchu", numer magazynu Glissando o dźwięku z trójkąta Kinszasa-Nairobi-Maputo, artykuły metodologiczne i etnograficzne dotyczące jakościowych metod badań dźwięku.

Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG i Funduszy Norweskich w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.